

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odesłanie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Z zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15.

W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungla (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

W piątek dnia 17 Maja jako w rocznicę śmierci

s. p.

JANA GURBSKIEGO

w kościele parafjalnym o godzinie 10 rano odbędzie się nabożeństwo, na które pozostała rodzina zaprasza przyjaciół i znajomych.

Żegluga Parowa na rzece Wiśle

Statki parowe kursujące na Wiśle wychodzą z Warszawy do Płocka, Włocławka, Ciechocinka i Torunia o 12 nocy do Płocka i Włocławka o 7 rano o 9 rano i 1 popołudniu z Płocka do Warszawy o 5½, 6½, 8 rano i 7 wieczór.
" do Włocławka, Ciechocinka i Torunia o 7 rano po przyjeździe nocnego z Warszawy do Włocławka o 2 popołudniu z Włocławka do Płocka i Warszawy o 4 rano i 1 popołudniu.
z Torunia do Nieszawy, Włocławka, Płocka i Warszawy o 4 rano.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
Środa 15 maja	Zofii	Strzeżysława
Czwartek 16	Wniebowst. p. p.	Więczyśl
Piątek 17	Paschalisa	Sławomira
Sobota 11	Feliksa	Wrzesława
Niedziela 12	Piotra Celest.	Krzyszcia
Poniedziałek 13	Bernardyna Seneb.	Bronimira
Wtorek 14	Wiktora	Przesławy

Wschód słońca o godz. 4 m. 58.

Zachód słońca o godz. 7 m. 55.

Odmiana księżycy: now dnia 18 maja o godz. 7 m. 2 p. p.

Wysok. wody na Wiśle d. 10 maja	4 stóp 6 cali
" " d. 11	4 " 3 "
" " d. 12	4 " 11 "
" " d. 13	3 " "

Temperat. w Płocku: C d. 10 maja	16,8	25,4	18,6
" " d. 11	16,4	22,6	16,4
" " d. 21	16,2	20,4	15,4
" " d. 13	15,4	22,4	16,4

Jarmarki: W gub. Płockiej:

Dnia 15 w Skępcem, Janowie, Ciechanowie, 20 w Lipnie, Żurominie, 21 w Wyszogrodzie, Radzanowie, 22 w Bielsku, Pizaszyszu, 28 w Raciążu.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 15 w Rutkach, Jablonce, 20 w Andrzejowie, 22 w Nurze, 28 w Zambrowie.

Zmiany w służbie i mianowania.

Radca wydziału prawnego zarządu gub. płockiego, r. dw. *Aksakow*—mianowany radcą wydziału wojskowo-policyjnego w tymże zarządzie. Radca wydziału wojskowo-policyjnego w zarządzie gub. płockim r. st. *Leonow* zwolniony od pełn. ob. zgodnie z prośbą.

Mieszkaniec m. Ciechanowa: *Konstanty Wiziński* i *Zenon Konstantynowicz*—zatwierdzeni: pierwszy 2-im deputatem handlowym m. Ciechanowa, drugi kandydatem deputata.

Czytelnie dla dzieci i młodzieży.

(Dokonczenie).

Czytelnia taka byłaby nie przedsiębiorstwem handlowym, lecz ważną instytucją wychowawczą, jeśliby stanęła na wysokości swego zadania. Przedewszystkiem wybór książek musiałby być nietylko obfity, lecz i staranny. — W tym celu należałoby rozpatrzyć i ocenić krytycznie całość naszej literatury dziecięcej, oddzielając w niej zdrowe ziarno od plewy; nie wszystko bowiem, co wychodzi z napisem „dla dzieci” lub „dla młodzieży” wytrzymuje krytykę ze stanowiska pedagogicznego; jak wskazują oceny książek dziecięcych, pisane przez specjalistów, katalogi rozumowane, niektóre artykuły w świeżo wznowionej „Encyklopedji wychowawczej” itp. są wśród tak

zwanych wydawnictw gwiazdkowych powieści sensacyjne, drażniące wyobraźnię, a męczące pojęcie moralne; są płytkie i banalne elukubracje, których czytanie byłoby tylko próżną stratą czasu; są rzeczy nie wolne od błędów naukowych, są inne grzeszące przeciw czystości języka—to wszystko, co przez ludzi fachowych zostało „stanowczo” potępione, musiałoby być z czytelnicy takiej usunięte. Natomiast zasób książek należałoby powiększyć przez takie, które jakkolwiek nie są urzędowo przeznaczone dla młodzieży, mogą być przez nią czytane. Nie wszystko, co jest napisane dla ludu, będzie właściwe dla dzieci, lecz mamy wśród takich wydawnictw popularnych rzeczy wysokiej wartości, które z równym pożytkiem mogą być czytane przez dzieci warstw wszystkich. Również należałoby uwzględnić w pewnym stopniu literaturę ogólną, zarówno beletrystyczną, jak popularno-naukową. — Wiadomo z codziennej obserwacji, że dzieci starsze 10—13 letnie rzadko, młodzież zaś dorastająca lat 14—16 nigdy nie poprzestaje wyłącznie na literaturze dziecięcej, a objawu tego nie można uważać za ujemny, jeśli młodzież poznaje arcydzieła literatury, albo przez czytanie książek pouczających, rozszerza swą wiedzę. Cele te jednak nie mogą być osiągnięte w zwyczajnej czytelnicy, przeznaczonej dla dorosłych; tam bowiem wyborem książek rządzi nie względy pedagogiczne, lecz żądanie publiczności, która domaga się przedewszystkiem beletrystyki i to najnowszej! Prawdopodobnie zbankrutowałaby taka czytelnia, która nie była zaopatrzona w nowości, t. j. powieści i romanse, które są w modzie, które każdy pragnie poznać, aby być „au courant” najnowszych prądów literatury; a często-

„.....BO KOCHAM!”

utwór fantastyczny w 1-ym akcie z prologiem

przez

ZOFJĘ SYENNA.

(Ciąg dalszy).

Rusalka (ze wstrętem) O! przeklęcie tu czuć ziemią.
Perla. O nie mów tak siostrze moja!
Rusalka. Co? co Perlo, co ty rzekła?
Rusalka. O rusalko! nasze przypominanie morza tylko chwilę cię zajęło... tyś znów smutna...
Perla. Nie... nie... (po chwili) Więc sądzicie, że przed nocą lilja biała da mi wolność?
Rusalka. Tak rusalko, już przed nocą lilja biała da ci wolność...
Perla. Więc słuchajcie siostry moje. Gdy dzwon zabrzmi tu w kościele na wieczorny Anioł pański, to ja ziemię żegnać będę.
Rusalka. O przyjmijmy cię wspaniale!
Rusalka. A zaś teraz żegnaj siostrze, bo królowa chwili tylko rozkazała nam tu bawić. Do widzenia córko morza.
Perla. Do widzenia dzieci morza! (całują się).
Rusalka (odchodząc). Dziwny smutek na jej czole.
Rusalka. Przejdzie smutek, gdy powróci (odchodząc).

SCENA IX.

Perla sama.

Perla (patrzy długo za odchodzącymi rusalkami, potem wraca na środek sceny i stoi chwilę w samyślości) O królowo ty rusalko, takież rzekła siostrze moim: „a wy-

bierzcie brzeg skalisty, łzawy, smutny i ponury, a wybierzcie strzechę biedną, a wybierzcie wioskę głodną.” I wybrały ziemię smutną, i wybrały wioskę głodną, a ja im ich pokochała, ja im ich bole w duszę wzięła... O królowo! trzeba było dać mi ziemskich uciech szale, a z pewnością bym nie drżała, na powrocie myśli do morza.

Śmiechy, gwary, złoto, szale, zmysły nasze wiążą z ziemią, ale bole w łzach skapanie i szlachetnym drżące smutkiem, duszę biorą i pętają ogniwami ukutymi w jasnym czystym ogniu męki. (z zapalem) Bom ja ludzką już niedolę ukochała sercem, duszą i ja pragnę z nimi żyć i ja dla nich chcę pracować i ja pereł sznurem białym chcę choć trochę łez ich otrzeć (po chwili z rozpaczą) Ale Boże! tam tak ciągnie! Tam tak dobrze żyć na fali... O! co robić... męki! męki! O! milczenie! ludzie idą, a ja jeszcze chcę rusalkę, ja rusalkę pragnę zostać!... (wchodzi stary Janasz—oparty na ramieniu Jędraszka i Marysi—sądzają go na ławie).

Marysia. Już wracamy, Elo droga, i sieć razem naprawimy.

Jędraszek. Do roboty więc ochoczo, póki w żyłach płynie krew. (Jędraszek bierze sieć, siada przy Marysi. — Perla przynosi stołeczek z chaty i siada naprzeciwko—pracują razem przy sieci).

Jonasz. Do roboty! dobrze mówisz, nam pracować trzeba wciąż, bo kochaną chatę naszą, w której ojciec ujrzał dzień, w której młodość ja przepędził, sasiad zabrać chce koniecznie. Nad tą chatą w daj jaśniejsze gwiazda lśniła jasnym błyskiem...

Jędraszek. Ja tej chaty nie dam, dziadu.

Marysia. My dziadku naszą wspólną długi spłacimy sąsiadowi.

Jonasz. Dzieci! dzieci! dług alemali... a nam łódkę morze wzięło...

Jędraszek. O dziadku, my kochamy, a ta miłość cię da działa i zelazne daje ręce i kochamy się woli. Nie

ustąpię z pracy pola, póki chaty nie oczyszcze. Tak mi Boże ty dopomóż!

Marysia. A ja także dziadku siwy, gdy zostanie jego żona, to pracować będę szczerze i jak skąpiec grosze ciulać, by nim dziadu oczy zamkniesz, chatkę z długu już oczyścić.

Jonasz. Dobrze dzieci! szczęść wam Boże!

Marysia. Ela dla nas jest pomocą i za chleb sowicie płaci.

Jonasz. Biedna Ela, złe wybrzeże fala tobie przeznaczyła... trochę dalej sasiad mieszka, a u niego grosza wiele—(Perla przybiega kłęk przy Jonasz i ze wzruszeniem tuli się do niego) ma w spizarni moc zapasów i na polu żytko rośnie i kartofle ma przy chacie. W sadzie jabłoni jest i grusza, a w oborze krowa ryczy i dwa konie w stajni stoją, a w wozowni wóz i bryka. Tam by lepiej było tobie! Jakże dziecko, pójdziesz od nas? (Perla całuje go w rękę) Więc zostaniesz.

Marysia. Jutro pójdziesz do miasteczka z solą w workach i z muszlami?

Perla (stoi samyślośna).

Jonasz. Daj jej pokój, przecież zawsze jest gotowa przyjść z pomocą.

Jędraszek. Prędko, prędko praca idzie, a mnie serce rośnie na myśl o tej chwili, gdy wyplatę zanieśmy sąsiadowi.

Jonasz. Młodzi... młodzi... pięknych marzeń snują nici...

Jędraszek. A posłuchaj ty Marysiu, wszak nam dobrze będzie z sobą?

Marysia. O tak dobrze jako w niebie, jak rusalka w fali morza (poruszenie Perły).

(C. d. n.)

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIECONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

Numer pojedynczy k. 5.

Adres wydawnictwa:

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitiwy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5; półroczna rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25.
Za odosłaniem do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półroczna rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Z zagranicą: Rocznie rb. 8, półroczna rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

W Płocku ulica Warszawska,
W oddziale Łomżyńskim:
Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Bekopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

W piątek dnia 17 Maja jako w rocznicę śmierci
s. p.
JANA GURBSKIEGO
w kościele parafialnym o godzinie 10 rano odbędzie się nabożeństwo, na które pozostała rodzina zaprasza przyjaciół i znajomych.

OGŁOSZENIE
Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Płocku,

przystępując w myśl rozporządzenia Dyrekcji Głównej z dnia 20 marca (2 kwietnia) r. b. za № 4990 do budowy nowego gmachu na pomieszczenie biura Towarzystwa przy ulicy Warszawskiej pod № 261—2—4 w mieście Płocku, wzywa pp. przedsiębiorców, życzących sobie podjąć się rzeczowej budowy o złożenie deklaracji od summy rb. 52850 in minus w biurze Dyrekcji Szczegółowej Płockiej w ciągu miesiąca od daty niniejszego ogłoszenia.

Wzór deklaracji, oraz warunki ogólne budowy można w każdym czasie przejrzeć w biurze Dyrekcji Szczegółowej tutajsej.

Płock dnia 18 kwietnia (1 maja) 1901 r.
Prezes Piwnicki.
Naczelnik Biura Rudeński.

Żegluga Parowa na rzece Wiśle
Statki parowe kursujące na Wiśle wychodzą z Warszawy do Płocka, Włocławka, Ciechocinka i Torunia o 12 nocy do Płocka i Włocławka o 7 rano o 9 rano i 1 popołudniu z Płocka do Warszawy o 5½, 6½, 8 rano i 7 wieczór.
do Włocławka, Ciechocinka i Torunia o 7 rano po przyjeździe nocnego z Warszawy do Włocławka o 2 popołudniu z Włocławka do Płocka i Warszawy o 4 rano i 1 popołudniu z Torunia do Nieśawy, Włocławka, Płocka i Warszawy o 4 rano.

Kalendarzyk tygodniowy			
	Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie	
Środa 15 maja	Zofii	Strzeżysława	
Czwartek 16	Włodzisław, paś.	Wienczysł.	
Piątek 17	Paschalisa	Sławomira	
Sobota 11	Feliksa	Wrzesława	
Niedziela 12	Piotra Celest.	Krzemysła	
Poniedziałek 13	Bernardyna Seneb.	Bronimira	
Wtorek 14	Wiktora	Prześlawy	
Wschód słońca o godz. 4 m. 58			
Zachód słońca o godz. 7 m. 55			
Odmiana księżycy: nowa dnia 18 maja o godz. 7 m. 2 p. p.			
Wysok. wody na Wiśle d. 10 maja	4 stóp 6 cali		
pod Płockiem d. 11	4	3	
d. 12	4	3	
d. 13	3	11	
Temperat. w Płocku: C d. 10 maja	16,8 25,4 18,6		
d. 11	16,4 22,6 16,4		
d. 21	16,2 20,4 15,4		
d. 13	15,4 22,4 16,4		

Jarmarki: W gub. Płockiej:
Dnia 15 w Skępem, Janowie, Ciechanowie, 20 w Lipnie, Żurominie, 21 w Wyszogrodzie, Radzanowie, 22 w Bielsku, Przasnyszu, 28 w Raciążu.

W gub. Łomżyńskiej:
Dnia 15 w Rutkach, Jabłonce, 20 w Andrzejowie, 22, w Nurze, 28 w Zambrowie.

Zmiany w służbie i mianowania.

Rada wydziału prawnego zarządu gub. płockiego, r. dw. **Aksakow**—mianowany radcą wydziału wojskowo-policyjnego w tymże zarządzie. Radca wydziału wojskowo-policyjnego w zarządzie gub. płockim r. st. **Leonow** zwolniony od pełn. ob. zgodnie z prośbą.
Mieszkańcy m. Ciechanowa: **Konstanty Wiziński** i **Zenon Konstantynowicz**—zatwierdzeni: pierwszy 2-ym deputatem handlowym m. Ciechanowa, drugi kandydatem deputata.

Czytelnie dla dzieci i młodzieży.

(Dokończenie).

Czytelnia taka byłaby nie przedsiębiorstwem handlowym, lecz ważną instytucją wychowawczą, jeśli stanęła na wysokości swego zadania. Przedewszystkiem wybór książek musiałby być nie tylko obfity, lecz i staranny. W tym celu należałoby rozpatrzyć i ocenić krytycznie całość naszej literatury dziecięcej, oddzielając w niej zdrowe ziarno od plewy; nie wszystko bowiem, co wychodzi z napisem „dla dzieci” lub „dla młodzieży” wytrzymuje krytykę ze stanowiska pedagogicznego; jak wskazują oceny książek dziecinnych, pisane przez specjalistów, katalogi rozumowane, niektóre artykuły w świeżo wznawianej „Encyklopedji wychowawczej” it.p. są wśród tak

zwanych wydawnictw gwiazdkowych powieści sensacyjne, drażniące wyobraźnię, a męczące pojęcie moralne; są płytkie i banalne elukubracje, których czytanie byłoby tylko próżną stratą czasu; są rzeczy nie wolne od błędów naukowych, są inne grzeszące przeciw czystości języka—to wszystko, co przez ludzi fachowych zostało „stanowczo” potępione, musiałoby być z czytelnicy takiej usunięte. Natomiast zasób książek należałoby powiększyć przez takie, które jakkolwiek nie są urzędowo przeznaczone dla młodzieży, mogą być przez nią czytane. Nie wszystko, co jest napisane dla ludu, będzie właściwe dla dzieci, lecz mamy wśród takich wydawnictw popularnych rzeczy wysokiej wartości, które z równym pożytkiem mogą być czytane przez dzieci warstw wszystkich. Również należałoby uwzględnić w pewnym stopniu literaturę ogólną, zarówno beletrystyczną, jak popularno-naukową.—Wiadomo z codziennej obserwacji, że dzieci starsze 10—13 letnie rzadko, młodzież zaś dorastająca lat 14—16 nigdy nie poprzestaje wyłącznie na literaturze dziecinnej, a objawu tego nie można uważać za ujemny, jeśli młodzież poznaje arcydzieła literatury, albo przez czytanie książek pouczających, rozszerza swą wiedzę. Cele te jednak nie mogą być osiągnięte w zwyczajnej czytelnicy, przeznaczonej dla dorosłych; tam bowiem wyborem książek rządzi nie względy pedagogiczne, lecz żądanie publiczności, która domaga się przedewszystkiem beletrystyki i to najnowszej! Prawdopodobnie zbankrutowałaby taka czytelnia, która nie była zaopatrzona w nowości, t.j. powieści i romanse, które są w modzie, które każdy pragnie poznać, aby być „au courant” najnowszych prądów literatury; a często-

5)
„.....BO KOCHAM!”
utwór fantastyczny w 1-ym akcie z prologiem
przez
ZOFJĘ SYENNA.
(Ciąg dalszy).

Norala (ze wstrętem) O! przeklęte tu czuć ziemię.
Perla. O nie mów tak siostrze moja!
Koncha. Co? co Perlo, co ty rzekła?
Norala. O rusalko! nasze przypomnienie morza tylko chwilę cię zajęło... tyś znów smutna...
Perla. Nie... nie... (po chwili) Więc sądzicie, że przed nocą lilja biała da mi wolność?
Koncha. Tak rusalko, już przed nocą lilja biała da ci wolność...
Perla. Więc słuchajcie siostry moje. Gdy dzwon zabrzmi tu w kościele na wieczorny Anioł pański, to ja ziemię żegnać będę.
Norala. O przyjmijmy cię wspaniale!
Koncha. A zaś teraz żegnaj siostrze, bo królowa chwilę tylko rozkazała nam tu bawić. Do widzenia córko morza.
Perla. Do widzenia dzieci morza! (całują się).
Koncha (odchodząc). Dziwny smutek na jej czole.
Norala. Przejdzie smutek, gdy powróci (odchodząc).

SCENA IX.
Perla sama.
Perla (patrzy długo za odchodzącymi rusalkami, potem wraca na środek sceny i stoi chwilę w samydloniu) O królowo ty rusalko, takież rzekła siostrze moim: „a wy-

bierzcie brzeg skalisty, łzawy, smutny i ponury, a wybierzcie strzechę biedną, a wybierzcie wioskę głodną.” I wybrały ziemię smutną, i wybrały wioskę głodną, a ja lzy ich pokochała, ja ich bole w duszę wzięła... O królowo! trzeba było dać mi ziemskich uciech szaty, a z pewnością bym nie drżała, na powrocie myśl do morza.
Śmiechy, gwary, złoto, szaty, zmysły nasze wiążą z ziemią, ale bole w łzach skłapanie i szlachetnym drżące smutkiem, duszę biorą i pętają ogniwami ukutymi w jasnym czystym ogniu męki. (z zapalem) Bom ja ludzką już niedolę ukochała sercem, duszą i ja pragnę z nimi żyć i ja dla nich chcę pracować i ja perel sznurem białym chcę choć trochę leż.ich otrzeć (po chwili z rozpaczą) Ale Boże! tam tak ciągnie! Tam tak dobrze żyć na fali... O! co robić... męki! O! milczenie! ludzie idą, a ja jeszcze chcę rusalką, ja rusalką pragnę zostać!... (wchodzi stary Janasz—oparty na ramieniu Jędraszka i Marysi—sądzają go na ławie).
Marysia. Już wracamy, Elo droga, i sieć razem naprawimy.
Jędraszek. Do roboty więc ochocz, póki w żyłach płynie krew. (Jędraszek bierze sieć, siada przy Marysi.—Perla przynosi stołeczek z chaty i siada naprzeciwko—pracują razem przy sieci).
Jonasz. Do roboty! dobrze mówisz, nam pracować trzeba wciąż, bo kochaną chatę naszą, w której ojciec ujrzał dzień, w której młodość jam przepędził, sasiad zabrać chce koniecznie. Nad tą chatą w dni jaśniejsze gwiazda lśniła jasnym blaskiem...
Jędraszek. Ja tej chaty nie dam, dziadu.
Marysia. My dziadulu naszą wspólną dług spłacimy sąsiadowi.
Jonasz. Dzieci! dzieci! dług niemamy... a nam łódkę morze wzięło...
Jędraszek. O dziadulu, my kochamy, a ta miłość cię da działa i żelazna daje rękę i żelazną siłę woli. Nie

ustąpię z pracy pola, póki chaty nie oczyszczę. Tak mi Boże ty dopomóż!
Marysia. A ja także dziadku siwy, gdy zostanę jego żoną, to pracować będę szczerze i jak skąpiec grosze ciulać, by nim dziadu oczy zamkniesz, chatkę z długu już oczyścić.
Jonasz. Dobrze dzieci! szczęście wam Boże!
Marysia. Ela dla nas jest pomocą i za chleb sówicie płaci.
Jonasz. Biedna Ela, zle wybrzeże fala tobie przeznaczyła... trochę dalej sąsiad mieszka, a u niego grosza wiele—(Perla przybiega klęka przy Jonaszu i ze wzruszeniem tuli się do niego) ma w spiżarni moc zapasów i na polu żytko rośnie i kartofle ma przy chacie. W sadzie jabłoni jest i grusza, a w oborze krowa ryczy i dwa konie w stajni stoją, a w wozowni wóz i bryka. Tam by lepiej było tobie! Jakże dziecko, pójdziesz od nas? (Perla całuje go w rękę) Więc zostaniesz.
Marysia. Jutro pójdziesz do miasteczka z solą w workach i z muszlami?
Perla (stoi zamyślona).
Jonasz. Daj jej pokój, przecież zawsze jest gotowa przyjść z pomocą.
Jędraszek. Prędko, prędko praca idzie, a mnie serce rośnie na myśl o tej chwili, gdy wypłatę zaniesiemy sąsiadowi.
Jonasz. Młodzi... młodzi... pięknych marzeń snują nici...
Jędraszek. A posłuchaj ty Marysiu, wszak nam dobrze będzie z sobą?
Marysia. O tak dobrze jako w niebie, jak rusalka w fali morza (poruszenie Perły).

(C. d. n.)

wała swych filisterskich i zbławianych czytelników Mickiewiczem, Syrokomlą, a nawet Starą baśnią Kraszewskiego. Ale w 14 lub 15-ym roku życia nie zatarło w nas jeszcze świeżości wrażeń, dla normalnego wzrostu lub podlotka wszystko jest nowe, mało ich obchodzi data wydania książki, jeśli sama treść jest zajmująca; można więc będzie śmiało obok książek dziecinnych, przeznaczonych dla okresu lat 10—14, bo w wieku tym będzie prawdopodobnie większość czytelników, postarać się o zgromadzenie tych arcydzieł literatury, które każdy człowiek wykształcony znać powinien, a młodzież dorastająca może zrozumieć i ocenić, nie wyłączając zresztą i utworów najnowszej doby, o ile okażą się stosowne i pożądane dla tego wieku. Innym zadaniem takiej odrębnej czytelnicy będzie przekonanie młodzieży, że po za beletrystyką, istnieją książki godne czytania, a wcale ani suche ani nudne.

Czytelnia ogólna w dzisiejszej swej postaci nie może tego wpływu wyrzeźbić, dział naukowy, jako nie mogący liczyć na wielu zwolenników, jest zwykle po macoszemu traktowany i składa się z garstki książek, przypadkowo zebranych, gdyby młodzież dorastająca nawet do nich zabrać się chciała, trafiłaby najczęściej, albo na rozpraw filozoficzne, których zrozumienie wymaga umysłu dojrzałego; albo na jakiś specjalny traktat naukowy, który mógłby ją tylko znużyć i raz na zawsze odrzucić od takich książek. Tymczasem w specjalnej czytelnicy, o której mówimy, można będzie zgromadzić dzieła treści przyrodniczej, historycznej i moralnej prawdziwie kształtujące, a zarazem zdolne zająć i zachęcić do poważniejszej lektury.

Nie trzeba chyba wspominać, że na cele takiej instytucji stać musi osoba inteligentna, ogólnie i pedagogicznie wykształcona i obdarzona pewnym darem spostrzegawczym i przytomnością umysłu. Trzeba bowiem będzie bogaty materiał stosownie rozsegregować według treści i według wieku, dla jakiego każda w szczególności książka jest przeznaczona; trzeba będzie zwracać uwagę na wiek i poziom umysłowy dzieci, zgłaszających się z żądaniem książek; trzeba szczególnie służyć dobrą radą tym, które przychodzą bez rodziców i opiekunów; trzeba czasem wdać się w gawędę z tym lub owym chłopcem czy dziewczynką, aby poznać upodobania i popydy dziecinne, dzięki czemu można nieraz dużo wpływu zyskać. Dzieci bowiem nasze są często skryte i nieśmiałe wobec starszych, mają uprzedzenie do książek doradzonych, uważając je za nudne, ale wynika to najczęściej z postępowania osób starszych, które rządzą dziećmi lecz nie starają się poznać ich i zrozumieć. Lecz kto raz zyska zaufanie chłopięce lub dziewczęce, kto gust tego wieku odgadnie, kto wejdzie w jego położenie, temu wierzą bezpiecznie i ulegają chętnie, jakkolwiek nie posiada żadnej władzy karania lub nagradzania. Taką właśnie powinna być osoba, zajęta w czytelnicy dziecinnej, a z pewnością nieznacznie zdziałająca wiele na swym stanowisku, bo ujmie w pewne karby czytanie młodzieży niedoroślej, nie tylko podsuwając książki właściwe, lecz przez rozmowę o nich zmuszając do uważniejszego czytania, może w pewnych wypadkach uda jej się nawet powstrzymać trochę zbytne zapędy tych zapalonych czytelników, którzy korzystając z wolnego czasu, np. wakacji lub ferii świątecznych byliby gotowi tom, albo i dwa tomy czytać dziennie, czytelnia dziecinna może prosto tak częstej zmiany książek odmówić, jeśli np. będzie otwarta w pewnych tylko dniach i pewnych godzinach, jak jest obecnie w Warszawie w czytelnicy bezpłatnych Towarzystwa dobroczynności.

Oto, jakie korzyści ogólniejszej natury odnieść będzie można z zakładania czytelnicy dziecinnych po miastach prowincjonalnych; sądźmy też, że rodzice i wychowawcy przyklasną szczerze podniesionemu już w ich gronie projektowi i postarają się o rychłe jego urzeczywistnienie.

Aniela Szc.

Z MOTYWÓW WIOSENNYCH.

III.

SAD SIĘ BIELI

Rozbielał sad cały.

Pomiędzy morsem szafiru w górę a morsem sieleni na dół siewisko morze kwiatu białego

Stąpał po ścieżynach usłanych bielą wśród padających płatków białych.

Na rabatach kwitną białe narcyze i białe lilje, a na pninach drzew sterczą takie ogromne białe bukiety kwitnących gruszek, czereśni i śliw. (Różowawe bukiety jabłoni nikną w ogólnej białości)

Wydała mi się, że przestąpiłem progi palacu, w którym estetyczna ręka utrzymuje harmonijnie styl biały

Nie podobam się sobie, bo szarością i czarnością swą psuję nieskalaność tła. Jestem brudną plamą na tym lśniącem białością ekranie. Splamilem barwę czystości.

Tak białe, że aż powietrze w okół zabiełalo.

Padają deszczem białe płatki, — szkoda kwiatów.

Ale pamiętam, dla wytworzenia owoców trzeba pierwszej kwiatu zapładniającego.

O białe kwiaty czereśni, gruszy i śliw przypominacie mi, że wytworzącie słodki i soczysty owoc.

Błogosławione bądźcie drzewa, które dajecie piękny kwiat dla oka, błogosławione bądźcie drzewa, które dajecie owoc słodki, błogosławione bądźcie myśli kwiaty, które wywołujecie czyny wielkie.

Rozbielał sad cały.

Wit.

P Ł O C K .

Ingres biskupa. Według telegramów pism warszawskich, konsekracja nowomianowanych biskupów odbędzie się w Petersburgu 9-go czerwca. Ingres biskupa plockiego do katedry odbędzie się prawdopodobnie około 29-go czerwca.

Odnowienie kościoła katedralnego. Bawili w Płocku artyści pp. Pius Weloński i Stefan Szyller w sprawie restauracji kościoła katedralnego. — Jak słyszeliśmy, pan Szyller przygotował przełiczny plan, według którego katedra ma być odnowiona, a właściwie przebudowana ze znacznymi zmianami w stosunku do wyglądu obecnego.

Wieża mają być odstonione i znacznie podniesione, jak również i kopuła środkowa. Ogólny koszt przeróbki wyniesie około 137,000 rb.

Z Tow. dobroczynności. Na ostatnim posiedzeniu rady gospodarczej w dniu 10 b. m. zajmowano się głównie sprawą przyszłej szkoły rzemioł dla nieletnich, jaką T-stwo założyło po przeprowadzeniu wszelkich formalności, stosownie do zapisu s. p. Ludwika Dąbrowskiej. Do opracowania ustawy takiej szkoły powołanym został komitet, złożony z 3-ch członków rady pp. ks. Welońskiego, Tyski i Zaleskiego i z 3 członków rzeczywistych pp. ks. Szelażka, Ligowskiego i Jędrzejewskiego z pozostaowaniem im w razie potrzeby prawa zapraszania osób postronnych z głosem doradczym. W szkole tej korzystać będą z bezpłatnej nauki rzemioł chłopcy i dziewczęta.

Na temże posiedzeniu postanowiono odnieść się do magistratu z wnioskiem o udzielenie bezpłatne trumny i pokładnego zmarłym w przytułku T-stwa biednym starcom, udzielono wsparcia 5 osobom w ilości 18 rb., odmówiono natomiast kilku osobom, które podały prośbę o pożyczki, ponieważ nie przedstawiły dostatecznego poręczenia spłaty takiej pożyczki. Korzystający z pożyczek zapominają o swych obowiązkach i zalegają w opłacie rat, wobec czego T-stwo skrupowane jest w udzielaniu pożyczek osobom, nieraz istotnie potrzebującym.

W końcu członkowie rady robili przegląd przytułku, ochrony i innych urządzeń Towarzystwa, obmyślając poprawki i ulepszenia gospodarcze.

Być może, że dojdzie do skutku myśl, już parę lat temu powzięta, budowy domu dla T-wa dobroczynności, ponieważ pomieszczenia dla instytucji w domach obecnych okazują się niewygodnymi. Zwłaszcza ochrona wymaga wygodniejszego i więcej higienicznego pomieszczenia.

Z Tow. wioślarskiego. W niedzielę zeszłą, przy pięknej pogodzie nastąpiło otwarcie letniej przystani wioślarskiej. Na przystani przybyło około 30-u ochotników wioślarskich, którzy w oczekiwaniu prezesa spoglądali na szare fale Wisły i snuli myśli około tegorocznego sezonu sportowego.

O godzinie 5-iej po południu prezes Towarzystwa p. Ligowski przemówił do zebranych, zachęcając ich do zamilowania tak przyjemnego sportu i do zachowania w gronie towarzyskim harmonii i karności sobopólnej, poczem ogłosił otwarcie przystani. Zawieszona na szczycie wieży flaga

zaszumiała w powietrzu. Następnie przemówił jeszcze naczelnik przystani p. Gościński, który podnosił ducha wioślarzy i zbijał nieuzasadnione obawy, wywołane złowrobnymi pogłoskami o upadku T-stwa.

Na ogólnym zebraniu, które odbyło się zaraz po otwarciu przystani, przyjęto w poczet członków 15-tu nowych kandydatów. Liczba członków T-stwa nie zmniejsza się, ale powiększa.

Brak deszczu! Piękna, ciepła, niekiedy nawet upalna pogoda, która tak zachwyca mieszkańców miast, wcale nie cieszy rolników. Odczuwać się daje ogólnie wielki brak deszczu. Deszczu wolają łąki, na których trawa słabo rośnie, deszczu wolają pola świeżo zasiane zbożami jaremi i okopami, które wobec suszy tępo wschodzą. Pragnienie deszczu jest ogólne. Do kłeski, jaką rolnicy odczuwają z powodu złego stanu oziminy, których 1/2 niemal, jak w gubernji plockiej trzeba było zaorać, potrzeba tylko jeszcze kłeski z zasiewami wiosennymi, na które tak liczą. — To też przygnębienie wielkie spostrzec się daje na obliczach wioślarskich, dla których rok obecny zapowiada się tak źle.

Jeżeli w ciągu tygodnia deszcz większy nie upadnie, trzeba będzie znowu liczyć duże straty w zasiewach.

„Kropelkę, kropelkę, choć dżdżu!”

Drzewa owocowe kwitną w tym roku bardzo obficie przy warunkach ogólnie pomyślnych. Jedynie gruszkę nie zapowiadają większego urodzaju, bo kwiat na nich nieliczny. Według zdania ogrodników gruszkę w tym roku nie obrodzą, zwłaszcza gatunki lepsze.

Z sądu. Nowomianowany prezes plockiego sądu okręgowego p. Stepanow bawił wczoraj w Płocku i odbył przegląd biur poszczególnych sądu.

Odnalezienie. P. Bolesław Merle z Płocka otrzymał medal srebrny na wstążce św. Włodzimierza za „ratowanie tonących”.

Opisaliśmy w swoim czasie szlachetny czyn p. M., gdy rzucił się z łodzi wioślarskiej dla ratowania tonącego chłopca, którego też i wyratował.

Koncert. W niedzielę zeszłą wystąpił z koncertem w teatrze miejscowym skrzypek p. José del Rosario Brindis, z pochodzenia murzyn z wyspy Kuby. Osoba koncertanta o niezwyklej cerze twarzy i rysach, a również postuhy, które doszły publiczności o znakomitym talencie wirtuoza zgromadziły do teatru liczną publiczność. I nie zawiedli się ci, którzy przybyli nie tylko dla osoby „murzyna”, ale i dla gry jego, bo rzeczywiście poznali znakomitego artystę.

Przedewszystkiem zdumiewa słuchaczy iście fenomenalna technika skrzypka, którą wykazał w utworach tak trudnych, jak „Karnawał wenecki” — Paganiniego, w „Concerto pour le Violon № 9” — de Beriota i innych. Ta duża, ciężka ręka pokonuje najcięższe trudności techniczne, wykonuje największe łamane, odtwarzając jednocześnie subtelności najdelikatniejszych odcieni tonu. Mniej może zadawalał artysta owym tonem, który niekiedy wyraża się zbyt grubo, mało czasami melodyjnie, ale i pod tym względem nie wiele można mieć do zarzucenia. W utworach takich, jak „Air Varié” — Gerbera, „Berceuse” — Ranarda, w „Serenadzie” — Bragi, artysta wykazał dużo uczucia i subtelność wniknięcia w ducha utworu. Podobną się bardzo własny utwór p. Brindisa „Potpourri z rosyjskich i małosyjskich melodji”, które autor wykonał z wielkim zapalem i artyzmem.

Wielka szkoda, że p. B. gra bez akompaniamentu, który sam musi dopełniać grę swoją. W mieście nie mógł podobno znaleźć towarzysza chętnego, i rzeczywiście nie każdy muzyk odważy się towarzyszyć temu artyście. W grze p. B. odczuć się daje pewne właściwości, które może przypisać należy pochodzenia skrzypka: pewna gorącość, nerwowość, temperament południowca, co wpływa niekiedy na nierównomierność gry w utworach, wymagających spokoju. Artysta powinien wozic z sobą zgranego z nim akompaniatora.

Publiczność oklaskiwała koncertanta z wielkim zapalem, oddając wysokie uznanie znakomitemu talentowi. Jutro, we czwartek koncertant występuje z nowym programem.

Ofiary. Na odbudowę wieży Janogórskiej: Higina, Cecylja, Teodozja, Ksawery, Witalis Olaszewscy 1 rb. Janina i Stefanja Nowickie 40 k. Janina Sliwowska 10 k. Józefa Nejman 10 k. J. K. Oldakowscy 1 rb.

— Na uporządkowanie cmentarza w Płocku: Kirkor 1 rb., St. — 1 rb.

— Na T-wo dobroczynności: Klasa II 1 rb.

Ł O M Ż A.

Z Tow. rolniczego. Ogólne zebranie roczne członków T-wa odbyło się w obecności 54 członków rzeczywistych i kilkunastu osób postronnych pod przewodnictwem prezesa p. Kisielnickiego. — Obrady rozpoczęto odczytaniem sprawozdania z działalności za rok ubiegły i protokołu komisji rewizyjnej, które zebranie w całości zatwierdziło bez szerszych dyskusji. — Przystąpiono do obrad nad wnioskami rady, pomiędzy którymi wywołał rozprawy wniosek o zmniejszenie składek rocznych z 15 na 10 rb., oraz wniosek zmiany § 39, wymagającego, aby dla prawomocności zebrania ogólnego była obecna połowa członków rzeczywistych. Rada stawia wniosek, aby dla prawomocności takich zebrania dostateczną była obecność 1/3 członków T-wa, nie wliczając w to członków rady, motywując zupełnie słusznie, że wobec zajęcia rolników, oddalonych nieraz znacznie od miejsca zebrania, wobec niedogodnych dla wielu komunikacji, zebrania wymagające tak znacznej ilości członków obecnych często nie dochodzą do skutku, co znowu wpływa ujemnie na bieg spraw w instytucji. Po długich rozprawach postanowiono poddać rozstrzygnięcie wniosku tajnemu głosowaniu. Za utrzymaniem dotychczasowego stanu rzeczy oświadczyło się 25 członków, za wnioskiem rady 28. — Większością więc trzech głosów wniosek utrzymał się, a zatem T-wo wejdzie z przedstawieniem do władzy o zmianę w tym duchu § 39. Uchwalono również zmniejszyć składkę roczną z 15 na 10 rb.

Następnie z kolei rzeczy nadeszła do rozwiązania sprawa zebrania funduszu na urządzenie wystawy rolniczo-przemysłowej, która przypada w roku 1903. Kwestję tę rozstrzygnięto w ten sposób, aby każdy członek T-wa składał dodatkowo 5 rb. rocznie na cele wystawy, co w ciągu dwóch lat uczyni tysiąc kilkaset rubli, potrzebnych na pierwszą potrzebę. Po załatwieniu tych spraw natury gospodarczo-praktycznej nastąpiła przerwa, poczem rozpoczęła się część teoretyczna posiedzenia.

Znany specjalista, uczony ogrodnik pan Edmund Jankowski wygłosił doskonale opracowany odczyt o ogrodnictwie. Prelegent kładł główny nacisk na zaprowadzenie ogrodów w celach handlowych. Za tak piękną i pożyteczną pogadankę zebrani nagrodzili prelegenta bucznymi oklaskami.

Odczyt p. Józefa Jabłońskiego na temat „Jakich melioracji potrzeba dla naszych łąk” — dotyczył ważnej sprawy łąk, które traktowane są u nas bardzo pierwotnie i stosunkowo dają nie wielkie zyski. Autor uzasadniał potrzebę większej opieki nad łąkami. Z kolei przystąpiono do wyborów, ponieważ według ustawy corocznie podlega ustąpieniu trzech członków rady. W tym roku ustępował prezes p. Kazimierz Kisielnicki, sekretarz p. Jan Lutosławski i członek p. Mieczysław Skarżyński. — Wybory dały wynik, który już ogłosiliśmy. Utrzymali się, jak wiadomo, dotychczasowi na swych urzędach, tylko na miejsce p. Skarżyńskiego powołanym został p. Franciszek Wierzbicki.

Nieprzyjemne wrażenie sprawił list p. Stanisława Woczyńskiego, w którym ten światły i dzielny ziemianin żąda się piastowania w dalszym ciągu urzędu wiceprezesa, uzasadniając swoje podanie brakiem czasu przy rozlicznych innych zajęciach. Zebranie słusznie nie przyjęło tej prośby „o dymisie” i jednogłośnie uchwaliło, prosić p. Woczyńskiego o utrzymanie w dalszym ciągu swego urzędu i w tym celu polecić prezydium odnieść się do wiceprezesa.

Na zebraniu przyjęto w poczet członków 3-ch nowych kandydatów, ogłoszono dwóch nowych.

Zebranie, które rozpoczęło się o godz. 12-iej, ukończono o godz. 7-iej.

Z naszych okolic.

Z Wizny piszą do nas: „A więc naszym starożytnemu miastu wypadło rozpocząć szereg pożarów, jakimi zwykle zaznacza się sezon letni. W dniu 8 maja pomiędzy godziną 8 — 9 wieczorem wybuchnął ogień, który przy sprzyjającym żywiołowi kierunkowi wiatru zamienił się w wielki pożar miasta całego. W ciągu godziny cała Wizna stanęła w płomieniach, których pastwą ostatecznie stało się 76 zabudowań i dużo inwentarza żywego. Nie wiele już było w stodolach, a i to co pozostało, spaliło się doszczętnie. Szczegóły podam w liście następnym.”

Tykocin. Posyłam wyciąg ze sprawozdania z działalności naszej straży ogniowej ochotniczej, która rozwinęła się bardzo pomysłnie. Członków straż liczy 140, podzielenych na 5 oddziałów, a mianowicie: towarzyszy 22, ratowników 22, pompujących 35, wodniczych 41, porządkowych 20. Majątek T-stwa, na który składają się przyrządy ratunkowe, oszacowanym jest na 1200 rb., przychód w roku 1900 wyniósł 600 rb., rozchód również 600 rb. — Straż w roku zeszłym używana była do pożarów 12 razy. — Przy straży utworzoną została orkiestra składająca się z 20 kilku instrumentów dętych, pozostająca pod kierownictwem p. Turka. Orkiestra poczyniła wielkie postępy i jest to jedyna orkiestra w naszej okolicy, więc wielkie powodzenie na wieczorkach i balach w mieście i okolicy. — Prezesem rady jest ks. Julian Brzostowski. — Skład rady stanowi 7 członków piastujących rozmaite urzędy.

Mława. W czasie ostatniego pobytu w mieście naszym wydziału karnego plockiego sądu okręgowego rozpatrywana była sprawa oskarżonych o przestępstwa według §§ 377, 378 i 373 kod. karnego. Na ławie oskarżonych zasiadli: wójt gminy Jednorozec Józef Makowski, pisarz tej gminy Walerjan Sobolewski i pomocnik pisarza Józef Sielski obwinieni o niewłaściwie domaganie się wynagrodzenia za wydawanie kartek przepuszczających przez granicę 28 dniowych i 8 miesięcznych i b. pisarz gminy Krzyńsk Małej Bronisław Rybczyński, pomocnik tegoż Jan Lisewski, stróż Walerjan Jeliński, mieszkaniec tejże gminy Adam Sielski o współudział w przestępstwie poprzednich.

Z toku śledztwa a następnie sprawy okazało się, że wydawanie owych kartek leżało głównie w zawiadywaniu pomocników pisarzy Lisewskiego i Józefa Sielskiego, że wójt i pisarz Sobolewski nie wiedzieli nawet o wydawaniu tych kartek, że wydawane były kartki z fałszywymi podpisami wójta i pisarza, że wydawano je osobom z poza t. z. pasu granicznego, które nie mogą korzystać z takich przepustek. Po zbadaniu 38 świadków, którzy stwierdzili, że za kartki domagano się od nich pieniędzy, sąd złożony z pp. Gattenbergera, Bielewicz i Kotowicza ogłosił wyrok następujący: Lisewski skazany został na 1 rok rot arestancznych, Józef Sielski (nieleżni) na 8 miesięcy więzienia, wójt Józef Makowski na 15 rb. kary, pisarz Rybczyński na 2 rb. kary, zaś W. Sobolewski, Adam Sielski, i W. Jeliński zostali uniewinnieni.

Egzaminy. Naczelnik dyrekcji naukowej plockiej ogłasza, że egzaminy na otrzymanie świadectw, zapewniających ulgi wojskowe 4-go rzędu, odbywać się będą w następujących terminach: dla uczniów 3-go oddziału szkół elementarnych — w Plocku, w szkole męskiej 2-klasowej miejskiej w dn. 28 i 29 maja; w Lipnie 24 i 25 maja, w Rybnie 17 i 18-go; w Sierpcu 14 i 15 maja; w Mławie 12 i 13 czerwca, w Przasnyszu 14 i 15 czerwca i w Ciechanowie 10 i 11 czerwca. — Na egzaminy powyższe nauczyciele szkół początkowych ze swymi uczniami przybywać winni w dniu oznaczonym przed godz. 8-mą zrana.

Proces o kępe. W dniu 30 kwietnia izba sądowa warszawska ogłosiła nareszcie wyrok w sprawie o sporną kępę na Wiśle, pomiędzy właścicielami wsi Liszyna, a nabywcami praw do tej kępy od b. dziedzica Liszyna Janem Malickim z Bielina i Piotrem Kujawą z Cekanowa.

Sprawa ta, o której już pisałem kilkakrotnie, ciągnęła się już od lat 11-u. Na razie sąd okręgowy plocki przyznał kępę właścicielowi z wsi Liszyna. Nabywcy praw do kępy wnieśli apelację do izby sądowej, która przyznała gospodarzom liszyńskim tylko połowę spornego, gruntu, resztę zaś Malickowi i Kujawie. Procesujące się strony niezadowolone z wyroku, zwróciły się do rządzącego senatu, który zbadał sprawę, polecił izbie warszawskiej rozpatrzyć ponownie.

W dniu 30 kwietnia r. b. zapadł wyrok ostateczny izby sądowej, na mocy którego, kępa i nasypy na niej znajdujące się, przysługujące gospodarzom liszyńskim, którzy przeszło 30-ci lat użytkowali a gruntów kępy; Jan Malik zaś i Piotr Kujawa pozbawieni zostali praw do kępy i zmuszeni do opłacenia kosztów sądowych.

Kępa ta, zwana obecnie „Wilczanka“ należy do 4 gospodarzy i 10 kolonistów niemieckich. Na niezaspokojenie wyrok ostateczny, jakkolwiek bez prawa apelacji, składa się sprawa nie zakończona, gdyż zanosi się na świeży pro-

ces z tego powodu. — Kilkunastu bowiem gospodarzy liszyńskich, których grunty nie dochodzą do Wisły i którzy dotychczas z kępy nie korzystali, obecnie nabrali również chęci korzystania z kępy, przyznanej szczepiłowcom, których grunty dochodzą do rzeki. Czy nowy ten spór wejdzie na tory sprawy sądowej, nie omieszkać czytelnikom „Ech“ donieść w swoim czasie. *Hieronim Kolałbryna.*

Pożar. W dniu 5 maja nad ranem wystrzał ogień na folwarku Glinki w pow. makowskim. Spłonęła stajnia, wozownia, spichrz ze zbożem w ziarnie i narzędzia gospodarskie. Straty obliczają na 10,000 rb.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Ministerjum oświaty. Jak donoszą dzienniki rosyjskie, postanowiło, że osoby płci żeńskiej, pragnące uzyskać świadectwo znajomości 6, lub 7-letniego kursu gimnazjum, mogą składać egzaminy wraz z uczniami, bez prawa jednak wstąpienia do gimnazjum.

Parcelacja. O niezwykłym wzroście parcelacji świadczy rozwój operacji Banku włościańskiego, który od czasu rozpoczęcia swej działalności w Królestwie, spłacił do dnia 20-go marca r. b. 7,913,553 rb. pożyczek T-stwu kred. ziemsk.

Na wynagrodzenie dodatkowe w roku bieżącym za urzędowanie w miejscowościach uprzywilejowanych warszawskiego okręgu naukowego wyasygnowano ogółem 260,433 rubli, z sumy tej na gubernię łomżyńską przypada 8,353 rb., — na plocką 8,253 rb.

Zakup koni. Niektóre Towarzystwa rolnicze, doszedłszy do wniosku, że liczba punktów, wyznaczonych dla przyjmowania koni remontowych przez komisje wojskowe nie jest dostateczną, postanowiły starać się o zwiększenie liczby tych punktów, co najmniej do dwóch na każdą gubernję.

Zarząd główny rozpatruje, jak donoszą „Birż. wiad.“ projekt zaprowadzenia spisu wojskowego wołów, na wzór istniejącego obecnie spisu koni. Konieczność wprowadzenia powyższego spisu okazała się niezbędną ze względu na zmienione warunki mobilizacji armii, która liczyć może obecnie w czasie wojennym do 4-ch milionów ludzi, zaopatrzenie zaś takiej masy ludzi w żywność miesną, za pośrednictwem zakupów, natrafiłoby na poważne trudności.

„Ceres“. Grono ziemian postanowiło starać się w ministerjum, aby do świeżo zatwierdzonego T-wa wzajemnych ubezpieczeń od gradobici „Ceres“ można było dołączyć ubezpieczenia od ognia ziemiopłodów, inwentarzy itp., oraz zabezpieczenie oficyalistów i służby od nieszczęśliwych wypadków na wzór odpowiednich instytucji zagranicznych.

Serwituty. Rada państwa w tych dniach rozpatrywać będzie projekt zniesienia serwitutów w Król. Polskiem.

Zarząd główny sprzedaży wódki wydał rozporządzenie, aby zamykać sklepy monopolowe w razie ukazania się w nich chorób zakaźnych jak ośpa, szkarlatyna, błonica, dyfteryt, tyfus wysypkowy i powrotny, cholera, nosaczyna, karbunkul i dżuma.

Wezwanie spadkobierców. Notariusze kancelarii hipotecznej plockiego sądu okręgowego wzywają spadkobierców: w terminie 2 listopada po zmarłych: Władysławie Radzieckim, właścicielu dóbr Popielużyn-Zawady lit. A w pow. płońskim; Walentym Krajewskim współwłaścicielu dóbr Krusze lit. A, B, C, D, i Kownatki-Falęcino lit. A z gruntami na Wąsławie-Grabowie l. A, C, D, w powiecie mławskim. W terminie 30 lipca po zmarłych: Florentynie Kamińskiej, właścicielce dóbr Chylińskich lit. A w pow. plockim; Stanisławie Gościńskim, wierzycielu sumy, ulokowanej na dobrach Kuśkowsko-Stradaewo w pow. plockim.

Sekretarz wydziału hipotecznego przy sądzie pokoju m. Sierpca wzywa w terminie 9 sierpnia spadkobierców: Juljanny Krasieńskiej z Zwyrzykowskich, współwłaścicielki nieruchomości № 95 w Sierpcu; Majera Perelman, wierzyciela sumy, ulokowanej na nieruchomości № 9 w Raciążu; Ioka Jankielowicza, właściciela nieruchomości n-er 74 w Raciążu.

Notariusz kancelarii hipotecznej plockiego sądu okręgowego ogłasza w terminie 10-go sierpnia r. b. dochodzenie spadkowe po zmarłych: Benedykcie i Marjannie z Brzezinkich małż. Kleniewskich, właścicielach dóbr Gradzianowo-Kościełne w powiecie sierpskim; po

Wincentym Werniku, wierzycielu sumy, zabezpieczonej na dobrach Wójtostwo—Bielsk w pow. plockim.

Notariusze kancelarii hipotecznej łomżyńskiego sądu okręgowego wzywają spadkobierców w terminie 6-miesięcznym po zmarłych: Antoninie Kucharskiej, wierzycielce sumy zabezpieczonej na nieruchomości n. 403 w Łomży; Herszu - Rubinie Nowomińskim — współwłaścicielu dóbr Boszewo D. w powiecie ostrowskim.

Wydział hipoteczny sądu okręgowego łomżyńskiego wzywa w terminie 6-miesięcznym spadkobierców: Gustawa Cichowskiego, właściciela dóbr Lelowo A. w pow. pułtuskim i wierzyciela sum ulokowanych na hipotece dóbr Nasielsk w tymże powiecie; Franciszka Łepkowskiego, współwłaściciela dóbr Sulęcina A. B. w pow. ostrowskim.

KORESPONDENCJE.

Lipno.

(Pocieszający objaw. — Brak sadzonek drzewnych. Założenie szkółki w miejskim parku. — Lichy stan ozimin. — Odwrót robotników naszych z Prus. — Przeciwdziałanie wychodztwu z granic. — Dziwny symptomat).

Do stron dodatnich naszej okolicy zaliczyć trzeba rozszerzenie się wśród miejscowych włościan zamiłowania do zadrzewiania swych zagrod. Z prawdziwą tedy przyjemnością patrzyliśmy na przejeżdżających przez nasze miasto gospodarzy, przewożących najrozmaitsze sadzonki, zarówno leśne, jak i owocowe. Pokazuje się, że konieczność najlepszym jest doradcą w podobnych razach. Istotnie, w naszych ustronach za byle patyk trzeba słono płacić, a znowu o kradzieży drzewa niema co mówić, ponieważ tej dziedzicznej operacji przedewszystkiem niema obecnie gdzie popędzić. Dalejż tedy po rozum do głowy, dalejże naśladować przezornych niemieców.

Szkoda wielka, że zwrot podobny nie nastąpił już dawniej, że okoliczne zarządy nie posiadają w swych szkółkach większych ilości poszukiwanych sadzonek. Albowiem nie każdy z nas zdobyć się może na podróz do Włocławka i na płacenie tamtejszym ogrodnikom za niewielkie drzewka iście bajonkich cen. Zresztą, pojechałbyśmy nawet jeszcze dalej, zapłaciłbyśmy za każdą sadzonkę lipową jeszcze drożej, niż po rublu; lecz jak tu jechać po takiej szosie, jaka łączy Lipno z Włocławkiem? Doprawdy, nie możemy pojąć, co będzie dalej, tembardziej, iż na rzeczonoj szosie panuje zawsze ogromny ruch, że kamieni nigdzie jakoś nie widać, że zapychanie głębokich dołów gałęziami wierzbowymi i zasypywanie ich następnie piaskiem, jak to na naszych szosach czasami się praktykuje, nie prowadzi do niczego! — Szkoda czasu i honoru!

Nie dziw przeto, że głowa naszego miasta, zważywszy na to wszystko, a pragnąc z drugiej strony doprowadzić do końca założony nowy publiczny ogród na kilkomorgowej przestrzeni, zakrzętnął się raźnie około zasadzenia własnej szkółki. Co prawda miejsce wybrano na nią całkiem nieodpowiednie, gdyż popsuło przez to jedną z najwięcej uroczych polanek w parku starym. W każdym jednak razie dobremu pomysłowi uależy się pokłask. Taką szkółką, to rzecz niezbędna dla każdego miasta, dbającego zawsze o własny swój wygląd i wygodę swoich mieszkańców. Górą Lipno!... niema co mówić...

Ba! kiedy rolnicy nasi pochyłili jakoś głowy swe na dół. Mają biedacy słusność, gdyż oziminy przedstawiają się dotąd strasznie nie wesoło. Choć powiadają, że u ludzi jest jeszcze gorzej, ażeżeli u nas. Dzięki Bogu, że przynajmniej wielu robotników wróciło do kraju, nie znalazłszy zagranicą odpowiedniego popytu na swoje ręce. Gdyby to nie było nastąpiło, to byłoby bez wątpienia daleko smutniej, gdyż tegoroczne wychodztwo przybierało rozmiary wprost zastraszające. Kancelarie gminne były w obłożeniu od samych już świat wielkanocnych. — A tu w naszych stronach rozwija się plantacja buraków, potrzeba zatem więcej, niż poprzednio ludzi.

Przypuszczam, że ta sama gorączka do wymiaru za kordon graniczny, ogarnie tujejszą ludność i w roku przyszłym, może i w następnym. A przeto Towarzystwo rolnicze plockie koniecznie powinno się starać o jaknajpięknniejsze posiedkanie po miastach lub przy kancelariach gminnych projektowanych kantorów do stręczenia pracy. Boć jakkolwiek wielu z naszych obywateli idzie na granicę nie tyle z konieczności, ile raczej by poradzić użyć na milej swobodzie, to jednak faktem jest również, że dużo jest ta-

kich, którzy do Prus dążą niechętnie, poprostu dla tego, że nikt ich na miejscu nie myśli zużytkować. — Tymczasem dla nich czas jest bardzo drogi, zwłaszcza iż obecnie po wyrabianiu lasów — w miesiącach zimowych zarobków nie mają. Idą więc zagranicę, tam znajdują pracę do samej zimy i stosunkowo zarobią więcej niż u nas. Zresztą ta prusomanja, to prawdziwa choroba, a ta przecież wymaga bezwarunkowo leczenia. Minęły już te czasy, kiedy robotnicy narzucali się sami; dziś trzeba ich wyszukiwać, trzeba już za-wczasu z nimi się umawiać. — Pod tym zaś względem rzeczono kantory oddałyby mogły nieobliczone zasługi.

Niemalą również paczka okolicznych mieszkańców wyjechała na wiosnę do Ameryki. Zresztą pojedzie ich zapewne jeszcze daleko więcej. Tymczasem — eureka!.. liczba urodzonych, jak to widzimy z akt parafji lipnoskiej ciągle się zwiększa. Ba! dużo zapewne jest dzieci, urodzonych nielegalnie? Nie powiem tego. — Owszem, w latach dawniejszych trafiało się ich znacznie nawet więcej. Jest to więc dziwnem. — Pamiętać jednak trzeba, iż Ameryka tak jest popularną w tutejszych stronach, że w jednym roku można do niej wyjeżdżać co najmniej dwa razy, że mężowie potrafią z niej wyjeżdżać, by odwiedzić swe domy, a znowu żony nie wahają się do niej podążyć, by zobaczyć się ze swymi mężami. Zresztą co tu sięgnąć tem zastanawiać! Cieszymy się oto, że i Ameryki nie zdołamy przepelnić i własnego kraju wyludnić... Przytem niema takiego złego, co by na dobre nie wyszło. *Kab.*

Z czasopism.

Ekonomista (Kwartalnik poświęcony nauce i potrzebom życia).

Wzrastająca u nas od pewnego czasu liczba stowarzyszeń o zakroju ekonomicznym, zwiększyła znacznie zastęp ludzi z pośród inteligencji, interesujących się nie tylko praktyką lecz i teorjami ekonomicznymi. Kwestje społeczno-gospodarcze nasunęły wiele pytań, odpowiedź na które mogła dać jedynie nauka. Wywołało to potrzebę założenia pisma, oddanego wyłącznie sprawom ekonomicznym.

„Ekonomista“ wychodzący poprzednio jako tygodnik, nie odpowiadał należycie potrzebom. Prace teoretyczne, wskutek niewielkich rozmiarów pisma, nie mogły przedstawić przedmiotu gruntownie i wyczerpująco, sprawy zaś praktyczne, wywołane potrzebą chwili, nie znajdowały należytego oświetlenia w zbyt krótkich artykułach i wzmiankach. — Wydawanie pisma w postaci kwartalnika usuwa powyższe braki.

W zeszytach I-szym kwartalnika sporo miejsc zajmują prace teoretyczne. Autorzy tych prac są przeważnie zwolennikami poglądu, że materializm ekonomiczny Marksa nie zdoła już obecnie wyjaśnić należyte istoty zjawisk ekonomicznych, gdyż z procesu mechanicznego stosunków gospodarczych nie można wyprowadzać reguły sprawiedliwości ekonomicznej. Dla tego koniecznie jest wprowadzenie do ekonomji pierwiastku etycznego, świadomości społecznej, która pozwoli człowiekowi z czasem zapanować nad żywiołową dotychczas grą czynników ekonomicznych. Współdziałanie zajmie miejsce obecnego współzawodnictwa.

Ważniejsze z tych artykułów: „Teorje ekonomiczne i polityka społeczna“ przez St. A. Kempnera będący właściwie krytyką Marksa, przeważnie według Bernsteinja. „Stanowisko historyczne w nauce ekonomji“ przez Jana Steckiego, oryginalna praca, w której autor walczy z ogólnie obowiązującym poglądem, że tylko teraźniejszość ekonomiczna stanowić powinna przedmiot nauki, przeszłość zaś o tyle, o ile przyczynia się do wyjaśnienia teraźniejszości. Według autora zaś organizacje ekonomiczne przeszłe powinny być rozpatrywane nie ze względu na analogje do współczesnych warunków, lecz niezależnie od nich, tym sposobem na mocy zestawień dojdzie się do praw ogólnych, pozwalających przewidywać nawet przyszłe zmiany zjawisk ekonomicznych.

„Ekonomia socjologiczna“, artykuł B. Koskowskiego, jest oceną dzieła St. A. Kempnera „Zarysy ekonomji społecznej“. Ciekawą pracą ekonomiczno-historyczną, przerzucającą nas w całkiem odmienne od naszych stosunków gospodarze, jest praca Adama Szołogowskiego „Pieniądz i przewrót cen w Polsce, w XVII i XVIII wieku.“ Ważną sprawą społeczną, przebliski której dają się zauważyć i u nas, zajął się pan Fabista w artykule „Powszechna emerytura ubogich w Anglii.“ Dział prac, traktujących o naszych stosunkach gospodarczych, jest bardzo obszerny i

urozmaicony, a więc: „Syndykaty przemysłowe“ (treść umowy syndykatu przedsiębiorczego, niedawno zawartego); „Nowa ustawa stemplowa.“ „Towarzystwa ubezpieczeń na życie wobec przesilenia.“ Sprawom rolniczym poświęcono pracę „Towarzystwa i stowarzyszenia rolnicze w Danji.“ kronika rolnicza i ekonomiczna, rozbiory i sprawozdania, oraz przegląd czasopism dopełniają całości.

Dobór współpracowników, wśród których spotykamy wszystkie niemal wybitniejsze w dziedzinie ekonomii nazwiska, dobrze, zdaje się, wróży o przyszłości pisma.

Odpowiedzi redakcji.

Franciszkowi S. Piszą już do nas z tamtych stron, jeżeli pan ma co do podawania, to prosimy. Wszelkie koszty przesyłki zostaną zwrócone

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolbner, Barczak i S-ka

Płock, 14 maja.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 350 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 150 korcy, żyta 80 korcy, jęczmienia pastewnego 40 korcy, owsa 75 korcy, gryki 10 korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego — korcy.

Jakkolwiek tendencja na rynkach zagranicznych i warszawskim jest słaba i ceny niższe, to jednak u nas ceny wobec potrzeb miejscowych utrzymały się na poziomie ostatniego targu.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 6,00 do 6,30 za 240 f., żyto od rb. 4,65 do 4,80 za 230 f., jęczmienia pastewnego od 4,00—4,50 za 210 f., owsa od 3,15 do 3,30 za 140 f., grykę od 0,00 do 6,50 za 210 f., groch od 0,00 do 0,00 rzepak od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Gdańsk, 14 maja Tendencja słaba, ceny cokolwiek niższe.

Warszawa 14 maja. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei torespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 106—109, średnia 102—105, posłednia 90—95. Żyto krajowe

nowe 76—77, stare 74—75, posłednie 72—73. Jęczmienia brow. 90—92. Na paszę i kaszę 74—76. Owies krajowy 76—78. Groch polny warzykowy 96—105. Gryka 100—103. Uspokojenie spokoju i ceny stałe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,40 za korzec. Pszenica 6,40. Jęczmienia 3,90—4,20. Owies 3,40.

Gdańsk. Notowania papierów. Ruble 216,45. Listy 5 tow. kred. ziem. duże 4,5. 96 00 drobne 4,5. — 95,55 duże 4 — 87,70, drobne 4 — 89, —. Listy m. Płocka 93,00 n. Łomży 91,50 not.

Renta państwowa 4—96,20. Pożyczka premowa z 1864 r. — 353,00 z r. 1866 — 287,50. Premia szlachecka 5 — 214,75.

Łomża, 14 maja. Pszenica 6,00 — 6,20 rb., żyto 4,50—4,80, jęczmienia 0,00—4,50, owsa 3,30 — 3,50 rb., gryka 0,00—6,50 rb., groch 0,00—7,00.

O G Ł O S Z E N I A.

BIURO NAUCZYCIELSKIE A. KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3.

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

Magazyn A. WAGNERA w Płocku

otrzymał znaczny transport

zyrandoli brązowych kościelnych i salonowych na 12, 15, 16, 18 i 25 świec, również i z lampą w środku od 35 rb. do 120 rb.

Lichterze kościelne i krzyże znajdują się zawsze w dużym wyborze na składzie.

ROWERY

francuskiej fabr. B-ci „Peugeot“ o starannym wykończeniu i lekkim chodzie, otrzymał i takowe poleca, najtaniej, z gwarancją, Wł. Apfelbaum. Płock.

Używanych rowerów sprzedaż i wynajem — tamże.

KARTY POCZTOWE

piękne oraz kopie z obrazów pp. Kossaka, Gersona, Millera, Kostrzewskiego i w. in., oraz z oper Halki, Hrabiny poleca w wielkim wyborze. Skład papieru St. Winiarskiego w Warszawie, Nowy Świat 53. Telef. 1143. Wielki wybór ozdobnych albumów do tychże. Wysyłka i na prowincję.

Skład wyrobów kuchennych, nożowniczych i galanterji

A. WAGNERA w Płocku

poleca po cenach niskich

blicze zwyczajne i węglarskie

od 50 kop. do 6,75 kop. fabryk krajowych i zagranicznych oraz szpicruty, baty i sztyki angielskie.

Warszawska Kasa

POŻYCZKOWO - OSZCZĘDNOŚCIOWA

Ogrodników i pszczelarzy

(Warszawa, Nowy Świat 41)

pośredniczy bezpłatnie w wyszukiwaniu i obsadzeniu posad administratorów, rządów, ogrodników, pszczelarzy, piekarzy i innych pracowników rolnych.

Zaświadczenia na piśmie ze wskazaniem szczegółowych warunków i wymagań należy nadsyłać do Kasy.

BROŃ POLSKA

jak: karabele (szable), karaceny, pancerze, czako ulańskie, ubiory b. wojska polskiego, jak również i broń palną — kupuję. Oferty nadsyłać proszę listownie.

Warszawa—Żółwia 45, w mieszkaniu Borkowskiego.

Osoba średnich lat

znająca doskonale Ciechocinek i od kilku lat tam wyjeżdżająca z dziećmi powierzchniami sobie, podejmuje się i w tym roku opieki i przeprowadzenia kuracji z jak najmniejszym kosztem. Wiadomość w Hotelu Polskim lub w księgarni W-go Bukiego.

P O W Ó Z

caterosobowy z fordekiem w dobrym stanie do sprzedania w Cwieraku przez Raciąg.

APTEKA

J. Szymańskiego

przy ul. Kollegjalnej w Płocku — ma honor zawiadomić iż otrzymała pierwszy transport wód mineralnych tegorocznego czerpania a sprzedaż takowych, jak również wód mineralnych sztucznych, wyrobionych wyłącznie na wodzie destylowanej, kumysu, kefiru z mleka sterylizowanego i serwatki odbywa się tak w aptece jako i w altanach na placu Florjańskim i Michałowskim.

Wszelkie przetwory Ciechocińskie, jako to: Szlam-lug i Solankę gazowaną posiada na głównym składzie dla całej gubernii Płockiej: lug i solanki w opakowaniu oryginalnym apteki Ciechocińskiej — wszelkie więc przetwory nieposiadające etykiet apteki S. Gębczyńskiego w Ciechocinku uważane być muszą jako podrobione i sfałszowane.

Utrzymuje stale ospe ochronną — krowiankę i detryt — znaną ze swej dobroci. Wody, przetwory Ciechocińskie i krowiankę biorącym w większej ilości jak i pp. handlującym odstępować po cenach składowych. Łód apteka sprzedaje w najmniejszych ilościach.

Mam zaszczyt podać do wiadomości ogólnej, że z dniem 1 Kwietnia otworzyłem w Płocku

skład kafilii gostyńskich

własnej fabrykacji, oraz że posiadam na składzie piece porcelanowe, majolikowe i t.p. oraz cegły ogniotrwałe, drzewiczki hermetyczne, kominki i t. d. Wszelkie zamówienia wchodzące w zakres mojej specjalności przyjmuję na miejscu, Stary Rynek dom dawniej Dąbrowskiej

Z uszanowaniem

Stanisław Marcinkowski.

W ciągu roku 1901 wydał z druku

POEZYJE

Gustawa Zielińskiego, autora „Kirgiza“

(z portretem autora)

w wydaniu zupełnem, z życiorysem autora, skreślonym na podstawie listów poety, z oceną jego talentu

przez

D-ra Piotra Chmielowskiego

Owa tomy, 40 przezeń roku z drukarni 18°

Przedpłata wynosi: 1 rb. 50 kop. za 2 tomy zbroszowane, a 1 rb. 80 kop. w ozdobnej oprawie. Przedpłatę wnosić można do syna autora Józefa Zielińskiego, w Łążyńcu, poczta Lubicz i w redakcji „Ech plockich i łomżyńskich.“

W 1-go sierpnia cena zostanie podwyższona.

Przedsiębiorca

potrzebny jest do pobudowania młyn wodnego na rzece skrwie, wpadającej do Wisły w odległości 2 mil. Korzyści do umowy.

Tamże jest do sprzedania parę tysięcy sążni kamienia polowego w polowie dużego. Wiadomości co do obu interesów — w biurze handlowym Jan brudkowski Aleje Jerolimskie 66.

LETNIE MIESZKANIA

w Tekarach do wynajęcia w domkach umyślnie na ten cel zbudowanych, po 2 i po 3 pokoje z kuchnią werandą. Ceny umiarkowane. Wiadomość na miejscu.

BIURO UNGRA Aleja Jerolimska 84 (róg Marszałkowskiej)

Przyjmuje w komis do sprzedaży wszelkie przedmioty.

Posiada na składzie **Meble nowe i używane.**

Wielki wybór **MAHONI.** — Ceny niskie.

Kto nie szuka taniej tandety, a pragnie mieć maszyny rzeczywiście solidnej roboty, a przytem lekkie i trwałe, ten niech nabywa:

ŻNIWIARKI I KOSIARKI MC. CORMICKA

Fabryka Mc. Cormicka studjuje corocznie przez swych specjalistów warunki żniwne naszego kraju i ciągle udoskonala swe maszyny stosownie do naszych potrzeb i dla tego żadna inna maszyna nie jest tak dostosowana do naszego pola i robotnika jak maszyny **MC. CORMICKA**

Ceny na sezon bieżący:

Żniwiarka Rb. 190.

Kosiarka Rb. 140.

Żniwiarko - wiązalka Rb. 375.

Opisy wysyłają się na żądanie.

Alfred Grodzki

Warszawa: 33, Senatorska.

w Łążyńcu

gub. Płocka, st. pocz. telgr. Lubicz.) w bieżącej kampanii hodowlanej pokrywa ogier, czystej krwi Oldenburskiej, importowany z Oldenburga, premiiowany na konkursie reprodutorów w Oldenburgu, kary, wzrostu 7 cali,

„MONACO“

ur. 12-go kwietnia 1898 r.

ARMINE II № 6251				ENNO № 1135			
Armine № 6251	Jagnar № 1238	Dampfmuhle № 4542	Eggi № 1010				
Armine № 846	Armin № 1061	Alge № 1141	Einar № 1064	v. Crassus № 807	Agafnem-non № 560	Hannor Stute	Emigrant № 925.

klacze szlachetne po 30 rb. zwyczajne po 15 rb. i 1 rb. na stajnię.

W Nadółkach

Jest do sprzedania **ogier lat 6**, krwi angielskiej. zdalny pod wierzch i do stada.

Tamże rozpoczęta sprzedaż byczków trzymiesięcznych rassy „Montafon“ po 20 kopiejek funt żywy.

W dom. Dulska p. Dobrzyń n. Drwęca jest do sprzedania

100 MATEK

r. Rambouillet. Odbiór w każdym czasie — strzyż ukończona.

Dominium Windyki

pod Mławą poszukuje gospodini, do zarządu gospodarstwem domowym i wiejskim. Świadcetwa proszę nadsyłać tamże.

MACIORY

Piękne, rosłe, młode i skopy poleca na sprzedaż Zarząd dóbr hrabiego Sierakowskiego w Osieku — st. pocztowa Rypin (odbiór zaraz po strzyży).

Tamże od 1-go lipca wakuje posada pisa za podwórzowe go, kawalera, doświadczanego. 150 rb. wynagrodzenia.

WAŁACH

maści gniadej, lat 5. anglo-arab, typu wierzchowych — jest do sprzedania na folwarku Dzierżaznia — przez Płońsk. — Tamże do sprzedania dwa 4-letnie wałachy bardzo silnej budowy.

Apteka A. Gościckiego

W PŁOCKU

udziela wskazówek osobom udającym się do miejsc kuracyjnych.